

## Bajka o Dinopterusia

Wczoraj poszłam z mamą do sklepu. Mama kupiła mi w sklepie z zabawkami jajko dinosaura. Trzeba je włożyć do wody, a potem czekać, aż wykluje się z niego coś podobnego do smoka. Tak zrobitem. Zaraz po przyjściu do domu zanurzyłam jajko w stojku z wodą. Wieczorem szybko zasnąłam, ponieważ nie mogłam doczekać się ranka. Gdy się obudziłam rano skorupka była pęknięta i wystawał z niej żółto - czerwony tekak z drugim dziobem. Zaraz zauważyłam że tekak się rusza, dziób kłapie, tylko oczy są zamknięte. Czyżbym dostała dinosaura na sprecyzne?

Chciałam go zaraz pokazać mamie, ale mama mnie zawołała bo musielismy wychodzić do szkoły. Gdy po południu wróciłam do domu, szybko pobiegłam do swojego pokoju. Patrzałam na stojak, a tam tylko białe skorupki. Gdzie mój dinosaur? Szukałam wszędzie i nagle patrzę pod łóżko - jest! Siedzi sobie malutki, ma żółte skrzydła, czerwony brzuszek i kolonową obręczymia głowę z dziobem. Zajrzałam zaraz do książki o dinosaurach i dowiedziałam się że wyklutł mi się Dinopterus. Chciałam go pogłaskać, a on - puł! - wystrzelił w moim kierunku chmurkę dymu. Niesamowite! Zawołałam tatę żeby go zobaczył, ale tata oglądał mecz i nie miał czasu.

Potem dinozaur zwinął się w kłębuszka i zasnął.

Jest jeszcze małutki i widocznie się zmęczuł. Pogłaskałem go, a on zaczął mruczeć zupełnie jak Reksio pies mojej babci.

Pomyślałem, że jutro zabiorę go w kieszeni do szkoły i pokażę kolegom. Stasiowi nawet pozwolę pogłaskać Dinypteruska. Ciekawe, czy na niego też buchnie dymem?

Jakub Kaczmarek kl. III c



Ilustracja: Jakub Kaszmarek